

Halina Mazurek

Zakład Historii Literatury Rosyjskiej

Uniwersytet Śląski w Katowicach

LEKTUROWE SKOJARZENIA. *RÓŻANIEC Z GRANATÓW*
KSAWEREGO PRUSZYŃSKIEGO
I *BRANSOLETKA Z GRANATÓW* ALEKSANDRA KUPRINA

Key words: likelihood, association, musical motif, spirituality, love, bracelet, rosary

Co może łączyć te dwa tak różne utwory? Parafraza tytułu, świadoma czy nieświadoma, a najprawdopodobniej podświadoma, nie przesądza jeszcze o niczym. Dzieło Kuprina mówi o wielkiej miłości, nic nieznaczącego w ówczesnym świecie drobnego urzędnika Żeltkowa, do wielkiej damy, małżonki księcia Szeina. Dowodem tego niespełnionego uczucia jest подарowana jej bransoletka, jedyna rzecz, która została mu po matce, cenna pamiątka rodzinna. Mąż i brat Wiery Nikołajewny zwracają prezent z prośbą, by młody człowiek nigdy więcej ich nie niepokoił. Samobójstwo Żeltkowa jest świadectwem jego bezgranicznego oddania w miłości, które poraża księżną Wierę i uświadamia jej, że ominęła ją prawdziwa miłość, wielka i niezwykła. W opowiadaniu Pruszyńskiego natomiast bohaterem jest Polak-emigrant, prosty żołnierz, walczący w Hiszpanii z faszystami. Zaciągnął się, by poświęcić się walce o wolność i pomścić śmierć brata. Uczynił to, nie powiadamiając o swoim odjeździe matki. Teraz kupił jej na przeprosiny różaniec z granatów, lecz ciężko ranny umiera w angielskim szpitalu, bo tam rzuciły go losy wojny. Dzieje swego życia opowiada narratorowi. Niemniej jednak lektura obu utworów nieodparcie skłania do porównań, skojarzenia nasuwają się bezwiednie. Znakomity badacz aluzyjności i związków między tekstami, Konrad Górski zaznaczył, że:

Jeśli tekst utworu posługującego się aluzją nie zasygnalizuje w jakiś sposób, że autor świadomie nawiązuje do cudzego dzieła, możemy być w wielkim kłopotcie, czy uznać dostrzeżony związek za aluzję, czy tylko za podświadomą reminiscencję (...) Stwierdzenie, że jakaś reminiscencja (jeśli w ogóle zachodzi jej możliwość) jest świadoma czy nieświadoma, należy do psychologii twórczości i na podstawie samego tekstu stwierdzić się nie da. Rozstrzygającym dowodem może być tylko osobiste wyznanie autora czy jakies oboczne okoliczności upoważniające do takiego lub innego wniosku [Górski 1984, 177, 194].

Tą najistotniejszą okolicznością w niniejszym przypadku może być związek pisarza polskiego z Rosją.

Ksawery Pruszyński (1907–1950) – pisarz, reportażysta, korespondent wojenny, attaché kulturalny ambasady polskiej w Moskwie i Kujbyszewie, radca ambasady polskiej w Waszyngtonie, minister pełnomocny w Holandii, uczestnik walk na frontach drugiej wojny światowej (dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych) – znał bardzo dobrze historię, kulturę i literaturę europejską, w tym w szczególnej mierze rosyjską. Był świetnym obserwatorem życia i ludzi i wiele wyniósł ze swoich podróży reporterskich po świecie. W cyklu artykułów *Wobec Rosji*, w książce *Noc na Kremlu* i w szkicach na tematy rosyjskie *Russian Year*, jak zresztą i w innych swoich utworach powołuje się niejednokrotnie na pisarzy rosyjskich: Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja, Aleksego Tołstoja, Ilję Erenburga, Antona Czechowa, Aleksandra Afinogienowa, Michaiła Swietłowa i in. Zapewne znał też prozę Kuprina, i to nie tylko z tłumaczeń, porozumiewał się przecież po rosyjsku. Ten szlachcic z Wołynia znał wiele języków i był niezwykle czytany. Doskonała pamięć i bystrość umysłu przejawiały się w jego reportażach i opowiadaniach w porażających trafnością spostrzeżeniach, w rozsądnych i wyważonych ocenach sytuacji i ludzi. Ocena, jaką dał twórczości Pruszyńskiego Jan Pałowski, może być kolejną ważną okolicznością, która usprawiedliwi i wyjaśni, przynajmniej po części, specyficzny związek *Różańca z granatów* z opowiadaniem Kuprina:

Nieskłonny do doktrynerstwa ideologicznego, tym bardziej nie ulegał łatwo poszczególnym doktrynom literackim, nie hołdował żadnej szkole, żadnym kierunkom i prądom z osobna, nie był też w jakiś szczególny sposób zależny od jednej indywidualności pisarskiej. Te uwagi mówią o tym, że nie można rozpatrywać twórczości Pruszyńskiego w ramach określonej poetyki. Nie wykluczają one natomiast, a nawet sugerują uleganie twórcy wielu wpływom i to w układzie, który można by określić mianem „suma wpływów”. Posiadając rozległą kulturę umysłową, dysponując dużym wyborem już nie wzorów, ale wprost przyzwyczajęń lekturowych, w sposób świadomy czy nieświadomy musiał im ulegać. Uleganie to nie wiązało się zresztą tylko z lekturą, miało także związek z zawodem Pruszyńskiego jako reportera. Umysł przyzwyczajony przez dziesięć lat do działalności intelektualno-porządkującej w zakresie faktów niesionych przez życie, kontynuowanej również w czasie emigracyjnych wędrówek w postaci działalności publicystycznej i pracy naukowej (...) nie mógł się nagle przestawić na twórczość fikcyjną. (...) mając w pamięci zapas wzorów, konkretnych realizacji literackich, uświadamianych lub nieuświadamianych sobie w trakcie pisania, wkładał w nie własne doświadczenia oraz własne zamierzenia ideowo-polityczne i artystyczne [Pałowski 1975, 190].

Już bardzo dawno temu Wacław Borowy niebezpiecznie stwierdził, że: „razem z myślą i nastrojem płyną w duszę z dzieł cudzych rytmy, obrazy, wątki”, że „proces przekształcania się rzeczywistości w umyśle pisarzy” następuje często „pod wpływem wspomnień z lektury”, a „obrazy wyciśnięte w pamięci przez lekturę, łączą się ze spostrzeżeniami” [Borowy 1921, 9-13].

Związek opowiadań Kuprina i Pruszyńskiego uwidocznił się najbardziej w roli i znaczeniu, jakim obaj pisarze obdarzyli tytułowy przedmiot. Srebrną bransoletkę, pamiątkę po prababce i matce, Żółtkow daje przerobić i osadzić granaty w złocie. W liście do Wiery Nikołajewny zaznacza, że nikt przed nią tej ozdoby nie nosił. Jest ona jedynym świadectwem jego bezgranicznej, niespełnionej miłości. Przerabiając ją, mężczyzna jakby

przerywa łączność tego przedmiotu z najdroższą niegdyś mu osobą i chce, by teraz należał tylko do Wiery. Kiedy bransoletka zostaje mu zwrócona, poleca swojej gospodyni, Polce i katoliczce, odnieść ją do kościoła i zawiesić na obrazie Matki Boskiej. Ta skromna ozdoba od razu przyciągnęła uwagę księżnej, nie mogła oderwać od niej oczu, podziwiając niesamowity blask kamieni, w których wnętrzu jakby przelewała się krew. Taką samą uwagę przykuwa również różaniec z granatów, który jako jedyna rzecz odbija się swym blaskiem od ponurej bieli wnętrza szpitala. Jest także dowodem miłości i szacunku, w tym przypadku do matki. Narrator podkreśla, że różaniec jest bardzo skromny, jakich było wiele w Hiszpanii, słynącej z wykonywania różańców zwłaszcza z kamieni bardzo drogich, lecz mimo to posiada w sobie coś niezwykłego. Sprawia to włożone w te przedmioty głębokie i szczere uczucie. Józef Łaptak wyrwał różaniec z rąk profanujących go żołnierzy, odkupił go od nich i nigdy się z nim nie rozstawał. Dzięki niemu uniknął śmierci w niewoli. Podziwiano bowiem jego religijność i przestano nazywać bolszewikiem. Jak ujmuje to Zygmunt Ziątek: „Łaptak ocalał w czasie hiszpańskich walk dzięki swojemu katolicyzmowi”, „gorącemu ludowemu katolicyzmowi”, „dzięki temu, że bronił świętości przed obrazą motłochu” [Ziątek 1972, 152-153]. Świętością jest również miłość Żółtkowa, symbolizowana przez bransoletkę z granatów, miłość sprofanowana przez inny motłoch – arystokrację, nierozumiejącą siły uczucia, tego, że stać na nie małego człowieka, zwykłego urzędnika, do którego odnoszono się z pogardą.

Zarówno Kuprin, jak i Pruszyński budują swoje opowiadania na zasadzie kontrastu. Wielki mały człowiek jest przeciwstawiony w nich małodusznym ludziom z wielkiego świata, ubogim wewnątrz i niedopuszczającym myśli, że nienależącego do ich sfery człowieka stać na coś wyjątkowego, na wzniosłe uczucie i ofiarny czyn. Świat arystokracji reprezentują w dziele Kuprina goście Wiery Nikołajewny, którzy wyśmiewają się z listów Żółtkowa i świetnie się bawią w wymyślanie melodramatycznych opowieści, parodiujących wysoką miłość. Kontakt ze skromnym, lecz szlachetnym i bogatym duchowo urzędnikiem łagodzi nastawienia księcia Szeina, który zaczyna dostrzegać powagę sytuacji i podziwiać uczucia mężczyzny, na jakie jego, wyniosłego arystokratę, nie było stać.

Z pogardą też traktują bohatera opowiadania Pruszyńskiego oficerowie z wrogiego obozu, gdzie znalazł się w niewoli. Zwłaszcza polski major, który posądził Łaptaka o interesowność i zaciągnięcie się w szeregi hiszpańskich rewolucjonistów dla pieniędzy. Nie mogło bowiem pomieścić się w jego głowie, że prosty żołnierz walczy dla idei, w obronie czyjejś wolności. Jakież było zdziwienie majora, który już jako świeżo upieczony pułkownik musi wręczyć Łaptakowi Krzyż Walecznych za uratowanie przez tegoż życia dowódcy. Zdumiał się i sam Łaptak, gdy ujrzał znajomą twarz, ale już w szeregach antyfaszystów. Wygrywa ten pojedynek moralny z dwulicowym człowiekiem, który traktował go do niedawna z góry, a teraz stoi przed nim speszony.

Bohaterowie obu utworów odnoszą zwycięstwo moralne. Obaj walczyli skutecznie w obronie swojej godności osobistej. Żółtkow, kiedy zdecydowanie przeciwstawiał się zaciętrzewionemu i poniżającemu go bratu Wiery, który zamierzał zgłosić sprawę władzom, Józef Łaptak zaś mówiąc bez lęku prawdę faszystom i polemizując śmiało z majorem na

temat swojego udziału w hiszpańskiej wojnie domowej. Obaj bohaterowie umierają, ale ich uczucia i złożone życie duchowe przewyciężają śmierć. Miłość Żółtkowa triumfuje nad śmiercią w momencie przeistoczenia się Wiery Nikołajewny i zrozumienia, co straciła. Niezatarty ślad pozostawiają po sobie istnienie i czyn Łaptaka. Pod jego przejmującym wrażeniem pozostanie na zawsze narrator opowiadania – Pruszyński, świadek jego przedwczesnego zgonu, z wielkim żalem zakładający mu na jego martwe ręce różaniec z granatów, który podobnie jak bransoletka nie dotarł do ukochanej osoby.

Wiele jeszcze wspólnego dostrzec można w kreacji obu postaci, zwłaszcza w opisie ich twarzy. Będący już w stanie agonalnym młody żołnierz rozjaśnia swe oblicze pod wpływem zacytowanej przez narratora słynnej ballady Światłowa *Grenada*:

Podniosłem się i widziałem jego twarz. Była to twarz człowieka, który ma widzenie, którego teraz nie boli nic, dla którego ani cierpienia nie ma, ani śmierci [Pruszyński 1998, 155].

Kuprin pisze tak o zmarłym Żółtkowie:

Wielka powaga była w jego zamkniętych oczach, wargi uśmiechały się szczęściem i spokojem, jak gdyby przed rozstaniem się z życiem rozwiązał jakąś głęboką a słodką tajemnicę, rozstrzygającą całą treść jego życia. Wiera przypomniała sobie, że takie samo uspokojenie widziała na pośmiertnych maskach wielkich męczenników – Puszkina i Napoleona [Kuprin 1932, 170].

Oba interpretowane utwory łączy motyw muzyczny, bardzo znaczący dla bohaterów. Żołnierz-tułacz jest przejęty śpiewaną przez towarzyszy pieśnią, w której jest mowa o takich jak on:

Ja chatę porzucił
I walczyć szedł po to-m,
Że ziemię w Grenadzie
Ja oddać chcę chłopom.
Żegnajcie, najmilsi,
Powrócę, Bóg da!
– Grenada, Grenada,
Grenada maja!

Leżący nieopodal Łaptaka ranny Pruszyński kilkakrotnie na jego prośbę recytuje mu znane i śpiewane często przez żołnierzy słowa. Wzrusza to chłopaka, nie potrafi powstrzymać łez, ale daje mu to ukojenie i jakby potwierdza słuszność jego wyboru oraz przekonuje, że takich jak on jest wielu. Motyw śpiewnej ballady przywołuje wspomnienia, podobnie jak w dziele Kuprina druga sonata Beethovena, op. 2, Largo Appassionato. Muzyka ta przejmuje do głębi Wierę Nikołajewną. W jej takt kobieta składa w swoim umyśle swoistą modlitwę w imieniu Żółtkowa, adresowaną do niej i przeplataną słowami: „Niech się święci imię Twoje”. Anatolij Wołkow nazwał tę wspaniałą część opowiadania wierszem prozą (Wołkow 1981, 259). Przemawia za tym metaforyczność tego fragmentu i zawarty w nim pierwiastek liryczny. Za sprawą motywu muzycznego ujawniona zostaje głębia ducha bohaterów. W opowiadaniu Kuprina stara się ją ująć w słowa księżna Wiera. W utworze Pruszyńskiego przejawia się ona w natchnionej twarzy żołnierza i jego słowach skierowanych do pułkownika w momencie dekoracji Krzyżem Walecznych.

Jest w jednym i drugim utworze jeszcze trochę szczegółów przemawiających za ich związkiem. Kuprin rozpoczyna akcję w ostatnich dniach sierpnia i opisuje krzątanie ludzi opuszczających już domki letniskowe, zwłaszcza, że koniec miesiąca stał się ponury za sprawą długotrwałych deszczy. Słoneczny początek września rozjaśnia pogodę i nastrój Wiery, która cieszy się też z dnia swoich imienin i mających przybyć gości. Pruszyński również zaznacza, że jego pobyt w szpitalu przypadł na sierpień. Opowiadanie rozpoczyna się od opisu bieganiny związanej z pojawieniem się nowych rannych, z wojenną zawieruchą. Od smutnej codzienności szpitalnej odrywa narratora nagle widok różańca z granatów i opowiedziana przez Łaptaka historia jego udziału w wojnie, ujawniająca szlachetną postawę chłopaka. W obu utworach dominuje niezwykłość wśród szarości. Jest ona podkreślona w szczególny sposób także przez zestawienia prezentów – są dwa w każdym utworze.

Siostra daruje Wierze notesik przerobiony z modlitewnika, gustowną starość, którą dodatkowo każe upiększyć bogatymi zdobieniami. Rzecz jest bardzo ładna, ale na solenizantce nie wywiera tak wielkiego wrażenia jak skromna bransoletka ze zdobytym z trudem przez Żółtkowa zielonym granatem w środku. Przeniknęły ją bowiem i promieniowały z niej miłość i oddanie. Nie można powiedzieć, że siostra nie kochała Wiery, ale zdobycie notesu nie kosztowało ją aż tylu wyrzeczeń, ofiarności i intensywnego myślenia o obdarowywanej osobie co Żółtkowa. Dla Józefa Łaptaka taką wagę jak bransoletka ma różaniec, który przywołuje zawsze w pamięci matkę, najdroższą osobę. Reprezentuje jej świętość. Zdobyć go też nie było łatwo. Poza tym uratował chłopakowi życie. Toteż na drugi prezent – Krzyż Walecznych z rąk pułkownika – nie patrzy on z takim zachwytem, uważając bohaterski czyn na wojnie za swój obowiązek. Każdy z darowanych przedmiotów ma w obu opowiadaniach swoją historię. Jest w niej radość i cierpienie, ból duszy i poświęcenie, wreszcie miłość i śmierć.

Wydaje się, że dość istotnym powodem zestawienia obu opowiadań może być panujący w nich szczególny nastrój. Na początku dzieła Kuprina tworzy go opis schyłku lata, niesugerujący raczej zbyt optymistycznej treści. Zmianę pejzażu przynosi aura słonecznych pierwszych dni września. Długi wstęp do akcji, mający zapoznać dokładniej ze środowiskiem arystokracji, tylko potęguje oczekiwanie na najważniejsze wydarzenie, związane z tytułowym przedmiotem. Rozbawienie gości Wiery Nikołajewny, kpiących sobie z wielkiej miłości, wywołuje niesmak i pogłębia uczucie niepokoju. W opowiadaniu Pruszyńskiego wstęp jest znacznie krótszy, ale opis dusznego upalnego sierpnia, mrocznych sal szpitalnych oraz wspomnień z wojennej tułaczki też budzi trwożne myśli. Jakiś niewysłowiony żal ogarnia, kiedy już zapoznajemy się z losami bohaterów głównych. Ich heroiczna postawa, poświęcenie się w imię wyższych uczuć, śmierć w momencie, kiedy życie właściwie dopiero się zaczyna, burzy spokój ducha i długo nie pozwala zapomnieć o tym. Nie można opanować emocji, gdy Wiera Nikołajewna przychodzi pożegnać się ze zmarłym już Żółtkowem. Uświadamiamy sobie, tak jak i ona, że nic nie można już zrobić, że wszystko się skończyło, przeszła obok niej prawdziwa miłość. Ta przedwczesna śmierć to tragedia, śmierć z win niezawinionych.

Nie da się bez wzruszenia odebrać tragedii Józefa Łaptaka, przejmującego opisu jego powolnej śmierci, kiedy wciąż prosi o powtarzanie *Grenady* i sam próbuje martwiejącymi ustami włączyć się w jej recytację. Jakby chciał upewnić się raz jeszcze, że jego walka miała sens i nie zmarnował swego krótkiego istnienia na tej ziemi. W balladzie jest mowa o losach żołnierza takiego jak on, też konającego z jej słowami na ustach.

Wacław Borowy pisał, że: „...każde prawdziwe dzieło literackie wyrasta z emocji i objawia się w intuicjach, że też przez intuicje i emocje należy je przyjąć” [Borowy 1921, 49]. Jest coś niezwykłego w obu opowiadaniach, coś, czego nie da się opisać, co budzi jakąś niespokojność serca, smutek i żal. Intuicja podpowiada, że musimy powrócić do ich lektury, ciągle wskrzeszać bohaterów i przedłużać ich żywot, rekompensować tym samym to, co nie było im dane przeżyć, utrwać piękno ich wzniosłych uczuć i poświęcenie dla nich. Podświadomie odczuwamy, że oba opowiadania, mimo ich różnic, łączy mocna nić, że oba tworzone były w tej samej tonacji.

Pewnym wytłumaczeniem niniejszego porównania niech będą też słowa Konrada Górskiego: „Wykrywając sens wszystkich powiązań danego dzieła z jego historycznym i literackim kontekstem, odbieramy jego zawartość w sposób nierównie bogatszy i bardziej pogłębiony” [Górski 1984, 199]. Tę konstatację można odnieść i do takiej sytuacji, kiedy nie posiadamy niezbitych dowodów, dowodów dokumentarnych na bezpośredni wpływ takiego kontekstu na interpretowane dzieło.

Bibliografia

- Borowy Wacław. 1921. *O wpływach i zależnościach w literaturze*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Górski Konrad. 1984. *Rozważania teoretyczne. Literatura-Muzyka-Teatr*. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Kuprin Aleksandr. 1932. *Bransoletka z granatów*. Przeł. Zydlerowa J. Warszawa: Wydawnictwo Współczesne.
- Paclawski Jan. 1975. *Proza fabularna Ksawerego Pruszyńskiego*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Pruszyński Ksawery. 1998. *Różaniec z granatów*. W: Pruszyński Ksawery. *Opowiadania*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ziątek Zygmunt. 1972. *Ksawery Pruszyński*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Волков Александр. 1981. *Творчество А.И. Куприна*. Москва: Художественная литература.

Summary

TEXTUAL ASSOCIATIONS BETWEEN RÓŻANIEC Z GRANATÓW
(THE ROSARY OF GARNETS) BY KSAWERY PRUSZYŃSKI
AND BRANSOLETKA Z GRANATÓW
(THE GARNET BRACELET) BY ALEXANDER KUPRIN

There is no irrefutable evidence that a writer, reporter, war correspondent, and diplomat Ksawery Pruszyński drew his inspiration from Kuprin's story. The fact that the title of one of the best works written by the Russian writer is paraphrased does not prove anything. However, the textual material of the story written by the Polish writer clearly indicates a strong association with The Garnet Bracelet that was written much earlier. Pruszyński was an erudite, a great specialist in European culture, including Russian culture. Thus it cannot be denied that he retained the known themes, motifs and images in his subconsciousness and later used them in his fiction. Both stories discussed and interpreted in the article share a number of common features that are revealed in the creation of the main character, in the role and significance of the eponymous subject indicated by the writers, and even in the composition which in both cases is based on contrast.

Kontakt z Autorką:
aristokles@op.pl